

MEC. ROBERT NOGACKI – jeden z najlepszych ekspertów w zakresie bezprawia urzędniczego – ocenia wydarzenia przez pryzmat interesów klientów swojej kancelarii.

Telefon komórkowy – szpieg w twojej kieszeni

Nie trzeba być głową państwa lub innym ważnym urzędnikiem państwowym, aby stać się ofiarą podsłuchów. Co więcej, tak zwaną pluskwę nosi już przy sobie każdy z nas. Czas obalić mity krążące wokół podsłuchów w telefonach komórkowych.

Zgodnie z danymi GUS na koniec grudnia 2013 r. liczba użytkowników i abonentów telefonii komórkowej w Polsce wynosiła 56,5 mln, co oznacza, że niemal co drugi mieszkaniec kraju posiada już nie jeden, a dwa telefony komórkowe. Trudno wyobrazić sobie życie bez przenośnego biura, wszelkie zaś informacje z prasy czy telewizji o podsłuchiwanym rozmowach telefonicznych są zwykle bagatelizowane, bo przecież dlaczego zwykły Kowalski miałby stać się ofiarą takiego podsłuchu?

Powód może być prozaiczny – małżonek chce sprawdzić wierność swojej drugiej połowy. Jak w opisanym niedawno przypadku, kiedy chłopak zainstalował w telefonie ukochanej program szpiegowski, który przesyłał na jego telefon SMS-y przychodzące i wychodzące z urzędzenia dziewczyny. Sprawa wyszła na jaw, kiedy dziewczyna zaskoczona wysokim rachunkiem telefonicznym przeanalizowała swój billing. Niestety, taka metoda nie zawsze będzie skuteczna.

Inny motyw instalacji podsłuchu to np. weryfikacja przez pracodawcę, czym zajmuje się jego pracownik w godzinach pracy (i również po godzinach, bo podsłuch działa 24 h na dobę). No i wreszcie można stać się obiektem zainteresowania konkurencji albo służb specjalnych, np. ze względu na rodzaj prowadzonych interesów.

Jakie dane może wykorzystać program szpiegowski? Praktycznie wszystkie. Począwszy od rejestrowania rozmów, ściągania zdjęć, treści SMS-ów i MMS-ów poprzez rejestrację obrazu za pomocą kamery w telefonie oraz nasłuchu z otoczenia w promieniu kilku metrów. Telefon przy tym nie daje żadnych sygnałów, że jest na podsłuchu.

Przeświadczenie, że tak jak na amerykańskich filmach sprzed dziesięć lat do zainstalowania podsłuchu trzeba umieścić

mikrouządzenie w samym telefonie, jest mylne. Obecnie wystarczy, że znany jest model telefonu, którym posługuje się użytkownik, oraz telefon ma aktywne łącze bluetooth lub dostęp do internetu, aby zdalnie wgrać aplikację szpiegową. Takie aplikacje, dostępne w sklepach internetowych, są nie do wykrycia dla przeciętnego użytkownika, również sami producenci wrogich aplikacji zalecają wgranie od nowa systemu do telefonu u osób, które podejrzewają, że są podsłuchiwane.

Czy można się przed tym jakoś zabezpieczyć? Najlepiej zrezygnować z posiadania telefonu, co jest raczej wizją nierealną. Najłatwiejsze do instalacji podsłuchów są telefony działające w systemie Android i IOS. Amatorzy nowości w telefonii komórkowej nie powinni zatem zostawiać telefonu bez opieki nawet na chwilę, najlepiej również nie chwalić się wszystkim dookoła nowym telefonem. Warto pomyśleć o posługiwaniu się urządzeniem starej daty.

To również nie będzie w pełni efektywne, ze względu na możliwość wykorzystywania IMSI Catcher, czyli fałszywego nadajnika o silnym sygnale powodującego logowanie się do niego telefonów komórkowych a zarazem samemu logującego się z siecią użytkownika. W ten sposób można podsłuchiwać rozmowy telefoniczne oraz śledzić telefony komórkowe poprzez sprawdzanie miejsc, gdzie loguje się telefon. Urządzenie to kosztuje około miliona dolarów i może być legalnie wykorzystywane jedynie przez służby specjalne. W Chinach można jednak kupić podobnie działający nadajnik już za około dwa tysiące dolarów. Jedyny sposób na pozbycie się tego gumowego ucha to posiadanie telefonu informującego o niezaszyfrowanym połączeniu.

Nie ma więc żadnej cudownej recepty na szpiegujące oprogramowanie w telefonie komórkowym. Mimo że za nielegalne podsłuchiwanie grozi kara pozbawienia wolności do lat dwóch, sprawca jest praktycznie nie do wykrycia. Trzeba zatem mieć świadomość, że posiadanie telefonu komórkowego może wiązać się z zupełną utratą prywatności.



BAROMETR PRZEDSIĘBIORCY

mec. Robert Nogacki – założyciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

TAK

Przeprowadzone w Kanadzie badania dowodzą, że najczęstszym narzędziem używanym do zabójstw są noże. Dotyczy to m.in. ostatniego masowego zabójstwa w Calgary, gdzie nastolatek w czasie imprezy zadźgał pięć osób. Ciekawe, czy kanadyjscy socjaliści zażądają teraz „kontroli dostępu do noży”, wzorem kontroli dostępu do broni palnej. W naszej ocenie przy zachowaniu pewnych reguł każda osoba powinna mieć prawo posiadania broni palnej w celu obrony własnej, swojej rodziny lub dobytku, na przykład w wypadku włamania lub napaści.

NIE

Administracja Baracka Obamy rozprawia się z informatorami, którzy mogli inspirować wycieki niejawnych informacji do mediów. Do czasów prezydenta Obamy archaiczna i drakońska ustawa o szpiegostwie, która została uchwalona jeszcze podczas I wojny światowej, została użyta jedynie trzykrotnie. Tymczasem od początku rządów Baracka Obamy ustawa ta została wykorzystana już w ośmiu przypadkach oskarżenia skierowanego przeciwko amerykańskim urzędnikom państwowym.



SKARBIEC
KANCELARIA PRAWNA